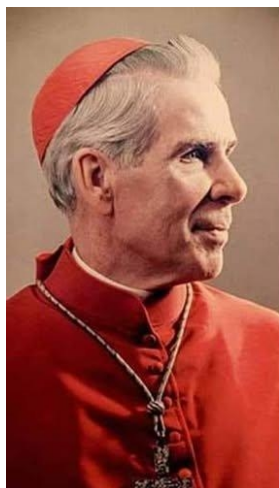


Wojna i rewolucja. Jak błędne ideologie wpływają na losy świata¹



Abp Fulton J. Sheen

Stara klisza „żadnej indoktrynacji” oznacza w istocie „żadnej religii”, bo w rzeczywistości nie żąda ona, by powstrzymać „indoktrynowanie” wiarą, ale by uruchomić „indoktrynację zwątpienia i niewiary”. A zwątpienie jest współnikiem tyranii; jeżeli w jednym pokoleniu wykształcimy pogan, w kolejnym z naszych szkół wyjdą barbarzyńcy. Jak mówił [William Penn](#): „Ludzie muszą być rządzani przez Boga albo będą rządzani przez tyranów”.

Liberalizm ostatniego stulecia wzgardził wszystkimi dogmatami, nie zdając sobie sprawy, że oddzielając kulturę od tych dogmatów, ustanawia dogmat nowy - fałszywy dogmat głoszący, że człowiek nie ma duszy, nie ma ponadczasowego motywu życia, nie ma innego celu niż robić pieniądze, ożenić się i umrzeć.

W Niemczech, w Rosji, w Japonii od lat edukacja budowana była wokół jakiegoś credo – rasowego, ateistycznego, dynastycznego. Do niego lgnęli młodzi, w nie z entuzjazmem wierzyli. A w czasie, kiedy my musimy iść z tymi ich wierzeniami na wojnę, nasi krajowi edukatorzy uważają za stratę czasu dyskutowanie o tym, czy nasze dzieci powinny być uczone wiary w Tego, Którego kochanie jest doskonałą wolnością. Pytanie, jakie staje przed nami jako narodem, nie brzmi: czy religia powinna być nauczana jako jeden z wielu przedmiotów, ale **czy integrująca wszystkie przedmioty zasada będzie wypływała z tego, co duchowe i z Prawdy Absolutnej, czy z tego, co materialne i z omnipotencji państwa.**

1 Źródło: „Nasz Dziennik”, nr 21 (8192), 27 stycznia 2025, str. 2